



Życzenia

Zbliżające się święta Narodzenia Pańskiego oraz Nowy Rok są okazją, by wyrażając pamięć, przekazać również słowa serdecznych życzeń. Ich treść podpowiada nam hasło roku duszpasterskiego: „Bądźmy świadkami Miłości”. Słowo „Miłość” pisane wielką literą przypomina nam prawdę o tej szczególnej Miłości, która została nam dana niejako z góry, z samego źródła. To Bóg jest Miłością. Odkrycie tego obdarowania nas przez Pana Boga pozwala nam z jednej strony wierzyć, a nawet mieć pewność, że jesteśmy kochani przez Boga, a z drugiej strony, że On sam – skoro tak bardzo kocha człowieka – to jednocześnie uzdalnia nas do obdarowywania, kochania innych ludzi na Jego sposób. Wszystkim Czytelnikom i Pracownikom Tygodnika „Gość Niedzielny” życzę, aby spotkanie z nowo narodzonym Zbawicielem umocniło Wasze serca w wierze i głębszym zrozumieniu tego Daru, by w nowym roku 2010 każdy stawał się świadkiem Miłości.

Stefan Cichy

+ *Stefan Cichy*

biskup legnicki



Mszy św. przewodniczył kard. Henryk Gulbinowicz. Asystowali mu bp Stefan Cichy i bp Włodzimierz Juszczak. Obecny był bp Ryszard Bogusz. PONIŻEJ: Bp Cichy w rozmowie z kard. Gulbinowiczem

Gromadka gościła jednego kardynała, trzech biskupów i pięć kultur

Ekumeniczna wigilia

– Jeśli jeszcze w ub. roku spotkanie nosiło nazwę „Wigilii czterech kultur”, to w tym można mówić o pięciu. **Do polskiej, bałkańskiej, kresowej i ukraińskiej społeczności dołączyli przedstawiciele Kościoła protestanckiego** – powiedział ks. Józef Adamowicz, proboszcz w Gromadce.

Już po raz trzeci w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Częstochowskiej odbyło się wigilijne spotkanie przedstawicieli różnych kultur, wyznań i środowisk zawodowych związanych z parafią w Gromadce. Wigilijne uroczystości rozpoczęła uroczysta Msza św., której przewodniczył kard. Henryk Gulbinowicz, arcybiskup senior archidiecezji wrocławskiej. Koncelebrowali bp Stefan Cichy, ordynariusz legnicki,

oraz bp Włodzimierz Juszczak, ordynariusz Eparchii Wrocławsko-Gdańskiej Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego. Po raz pierwszy w spotkaniu uczestniczył bp Ryszard Bogusz, biskup diecezji wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Zanim kard. Gulbinowicz dał znak do rozpoczęcia Eucharystii, do zebranych zwrócił się Dariusz Pawliszczy, wójt gminy Gromadka, pomysłodawca i pierwszy organizator „Wigilii czterech kultur”, mówiąc, że to spotkanie wigilijne buduje silny fundament lokalnej społeczności i może być wzorem dla innych. „Wigilia czterech kultur” od początku była pomyślana jako dowód przenikania się i wzajemnego uzupełniania tradycji i kultur, których przedstawiciele zamieszkują gminę i parafię w Gromadce.

Bp Stefan Cichy, w spotkaniu

biorący udział po raz drugi, zwrócił uwagę na potrzebę modlitwy o to, by radość i pokój gościły w naszych sercach. – Tam gdzie Bóg, tam jest prawdziwa radość. Gdzie są ludzie żyjący Bogiem, tam jest prawdziwa radość. – Swoje krótkie wystąpienia mieli także bp Włodzimierz Juszczak i bp Ryszard Bogusz.

Po Eucharystii wigilijne uroczystości przeniosły się do Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu, gdzie goście i gospodarze dzielili się opłatkiem a także próbowali wigilijnych potraw. W uroczystościach wzięli udział m. in. przedstawiciele wojska, policji i polskiego parlamentu. „Wigilia czterech kultur” jest dziś, obok letniego „Festiwalu czterech kultur”, najlepszą wizytówką gminy Gromadka.

Roman Tomczak



Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich

BOLESŁAWIEC. 11 grudnia rozpoczął działanie Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich. Można w nim sprawdzić np. swoje szanse na dofinansowanie. Mieszkańcy regionu mogą otrzymać informację o podstawowych warunkach, kryteriach i procedurach. Także konkretne informacje, które pomogą w decyzji o przygotowaniu projektu. Punkt Informacji Funduszy Europejskich znajduje się

w Bolesławcu przy al. Wojska Polskiego 6/1A w siedzibie Centrum Wspierania Przedsiębiorczości Referatu Wydziału Rozwoju i Promocji Miasta Urzędu Miasta Bolesławiec. Punkt jest czynny od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerami 075 645 64 92 lub 075 645 64 93 oraz za pośrednictwem e-mail: pife.boleslawiec@dolnyslask.pl. **rt**

A4 będzie płatna



DOLNY ŚLĄSK. Ruszyły prace nad dokumentacją w sprawie przebudowy odcinka autostrady A4 z Wrocławia do Legnicy. Mają one potrwać półtora roku. Według założeń pierwsze roboty powinny ruszyć w 2012 r. Po ich zakończeniu ten odcinek

autostrady będzie płatny. Na razie nie spełnia on wymogów autostrad płatnych, dlatego potrzebna jest przebudowa. Brakuje pasa awaryjnego, siatki zabezpieczającej przed wtargnięciem dzikich zwierząt na jezdnię oraz tuneli umożliwiających zwierzętom przedostanie się na drugą stronę drogi. Przy płatnej autostradzie muszą być miejsca obsługi podróżnych, a na nich parkingi, sanitariaty, stacje paliw, lokale gastronomiczne, hotele, sklepy, punkty informacji turystycznej. Według harmonogramu wprowadzenie opłat nastąpi nie wcześniej niż w 2015 r. **jer**

Nagrody za turystykę

LWÓWEK ŚLĄSKI. Dolnośląska Organizacja Turystyczna we Wrocławiu podsumowała właśnie swój sezon turystyczny. Prestiżową nagrodę przyznano zastępcy burmistrza Lwówka Śląskiego Ireneuszowi Maciejczykowi oraz właścicielowi lwóweckiego browaru Markowi Jakubiakowi. Ireneusz Maciejczyk otrzymał dyplom za aktywność w pozyskiwaniu funduszy europejskich na udostępnianie turystom atrakcji turystycznych w regionie. Pozyskane pieniądze wykorzystywane są na budowę dróg, bieżące inwestycje, remont lwóweckiego ratusza czy rozwój turystyki w gminie. Nagroda nie ominęła także właściciela lwóweckiego browaru Marka Jakubiaka, który otrzymał dyplom za uratowanie



dziedzictwa browarnictwa dolnośląskiego i zachowanie „smaków turystycznych regionu”.

Symposium kapłańskie



LEGNICA. W Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Legnickiej zorganizowano symposium poświęcone kapłaństwu. Organizatorem spotkania był rektor WSD wraz z całą wspólnotą. Pretekstem był trwający Rok Kapłański. Na specjalne prelekcje zaproszeni zostali ks. prof. dr hab. Krzysztof

Pawlina, rektor Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego z Warszawy, z wykładem pt. „Współczesny kapłan w świecie zamętu”, oraz o. dr hab. Jacek Kiciński z Papieskiego Wydziału Teologicznego z Wrocławia z wykładem nt. „Ascetyczny wymiar duchowości kapłańskiej”. **jr**

Adwentowa oaza

LEGNICA. Zakończył się ostatni diecezjalny dzień wspólnoty, który miał miejsce 11-12 XII w Legnicy. Tematem przewodnim

spotkania oazowiczów była nadzieja. Spotkania tego typu oparte są na Piśmie Świętym oraz świadectwie wiary sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Sylwetkę założyciela Ruchu przybliżyła Grażyna Miąsik z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła. Na tej intelektualnej bazie powstały pomysły na to, jak dzisiaj chrześcijanin może stać się znakiem nadziei dla świata. W spotkaniu wzięło udział 80 uczestników. Sercem dnia wspólnoty była Eucharystia sprawowana pod przewodnictwem bp. Marka Mendyka. Nie zabrakło czasu na adorację Najświętszego Sakramentu, świadectwa życia, wspólną agapę i zabawę. **x luk**

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
pl. Jana Pawła II 11
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor
oddziału TEL. 0664 006 673,
Jędrzej Rams

204. spotkanie Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90

Ekonomia bez zdrowego rozsądku

Gościem ostatniego w tym roku spotkania DLP '90 był **dr hab. Jerzy Żyrzyński**. Rozprawał się on z mitami panującymi w myśleniu o ekonomii.

Tradycyjnie większość spotkań duszpasterstwa skupia się wokół tematów związanych z wiarą, religią czy etyką. Nie jest to jednak reguła żelazna. Wielu prelegentów przedstawia tematy niewiązące się bezpośrednio z tymi obszarami. Jednym z takich obszarów jest na pewno ekonomia. Do zmiernienia się z nią zaproszony został dr hab. Jerzy Żyrzyński z Uniwersytetu Warszawskiego.

Jest on autorem myśli, że trzeba odejść od mitologii ekonomicznej, w którą, według niego, popadły wszystkie kraje postkomunistyczne. Mowa tu o ciągle powtarzanych w środkach masowego przekazu hasłach o potrzebie wprowadzenia podatku liniowego, obniżeniu wydatków państwa czy likwidacji udziału państwa w gospodarce. – Otrzymując co rusz informacje z mediów o ekonomii, próbujemy się między nimi jakoś znaleźć – tłumaczył profesor. – I tutaj



Zdrowy rozsądek nie powinien być jedynym doradcą w sprawach ekonomicznych, zwłaszcza tych bardzo skomplikowanych – twierdzi prof. Jerzy Żyrzyński

dochodzi do pierwszego wielkiego mitu, że wystarczy zdrowy rozsądek. Niestety nie. Tak nie jest. Zdrowy rozsądek opieramy najczęściej na mikroekonomii, czyli np. naszym, gospodarstwie domowym. Ale to, co jest dobre dla budżetu domowego, prawie

nigdy nie jest dobre dla gospodarki w skali naszego kraju – dodaje.

Takich błędów w myśleniu jest więcej. Profesor przytoczył m.in. opinię o potrzebie zlikwidowania deficytu budżetowego, kiedy ten tak naprawdę generuje w gospodarce popyt, czy trendy

w myśleniu, że to podaż generuje popyt. – Nasza niewiedza wykorzystywana jest głównie przez dwie siły – oceniał Jerzy Żyrzyński. – Pierwszą z nich są politycy, a drugą korporacje finansowe. Mitem jest np., że to oszczędności rodzą inwestycje. Jest dokładnie odwrotnie! Jednak tak ugruntowane myślenie każe nam odkładać ciężko zarobione pieniądze na kontach bankowych. I tak kolejne pieniądze wpływają do banków, które w ten sposób powiększają swój kapitał. Taka jest brutalna prawda – dodaje. Za przykład zakłamania polityków i wykorzystywania naszego „zdroworozsądkowego” myślenia Żyrzyński podał deklarację Donalda Tuska o „zaciskaniu pasa”, kiedy nadszedł kryzys. – W budżecie domowym jest to logiczne i dlatego Tusk grał na naszych emocjach. Po prostu uprawiał politykę. Tak naprawdę 2009 r. był rekordowym pod względem wydatków budżetu państwa. I tylko dzięki temu mamy jako jedyni wzrost gospodarczy w całej Europie – oceniał profesor.

Kolejne spotkanie Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90 odbędzie się 14 stycznia o godzinie 18.00 w klasztorze oo. franciszkanów przy ulicy Rataja. Wykład pt. „Wybuch i przebieg II wojny światowej – najnowsze tendencje w historiografii niemieckiej” wygłosi Tomasz Gabiś (publicysta m.in. pism: „Nowe Państwo”, „Arcana”, „Fronda”)

Jędrzej Rams

Przygotowania do wyjazdu na poznańskie Europejskie Spotkanie Taizé

Spotkajmy się w Poznaniu

Jeżeli ktoś się zastanawia, czy pojechać na Europejskie Spotkanie Taizé w Poznaniu, to informujemy, że są jeszcze wolne miejsca na ten wyjazd.

Przygotowania do Europejskiego Spotkania Taizé w Poznaniu trwają w naszej diecezji od kilku miesięcy. Są to spotkania z Pismem Świętym, spotkania formacyjne czy też spotkania

modlitwne. Wszystko po to, by jak najlepiej przygotować uczestników z naszej diecezji do spotkania w duchu ekumenizmu Taizé. – Mamy jeszcze kilka wolnych miejsc na liście wyjazdowej – zapewnia Paweł Świerczyński z legnickiego centrum przygotowań. – Ostatecznym terminem zgłaszania list do Poznania jest data 20 grudnia. Do tego czasu każdy chętny może się do nas zgłosić – dodaje.



Legnicka grupa do Poznania udaje się pociągiem z samego rana 29 grudnia. Tegoroczne spotkanie rozpoczyna się w południe 29 grudnia, a kończy się 2 stycznia 2010. – Powoli zamykamy listę, więc zachęcam, żeby tej decyzji nie odkładać – zachęca Paweł Świerczyński. Bezpośrednim telefonem, pod którym można uzyskać więcej informacji, jest numer 604 964 162.

mio

Obłóczyny, czyli krok do kapłaństwa

Nie wystarczy sutanna uboga



ZDJEŃCIE JĘDRZEJ RAMS

8 grudnia klerycy III roku legnickiego seminarium **po raz pierwszy przywdziali sutanny.**

W uroczystość Niepokalanego Pożycia Najświętszej Maryi Panny klerycy III roku Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy w uroczysty sposób przywdziewają sutannę. Wydarzenie to zwane jest obłóczynami i jest ważnym etapem w przygotowaniach do kapłaństwa. Oczywiście samo noszenie stroju duchownego nie czyni jeszcze nikogo księdzem, lecz też nie pozostaje bez wpływu na formację duchowną.

– Inaczej się człowiek czuje, inaczej patrzy na codzienne sprawy – mówi kleryk Łukasz Dubiel, student IV roku Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Legnickiej. – Teraz, gdy patrzę na kolegów z niższego roku, wszystko się przypomina. Zwłaszcza te emocje, które towarzyszyły mi w zeszłym roku – dodaje.

Przed Eucharystią, w czasie której dokonuje się obrzęd obłóczyn, klerycy są pozbawiani krawatów. Starsi koledzy z seminarium obcinają nożyczkami krawat po kawałku.

W tym roku strój duchowny przyjęło dziewięciu alumnów. Aby mogli przystąpić

do obrzędu, musieli otrzymać najpierw pozytywną decyzję ze strony przełożonych. A to nie zawsze jest oczywiste.

– Na tę decyzję czeka się z drżeniem serca – mówi kl. Łukasz Myrta.

Podczas Mszy św. bp Stefan Cichy przypomniał zebranym o symbolicznym powiązaniu tego wydarzenia z trwającym Rokiem Kapłańskim.

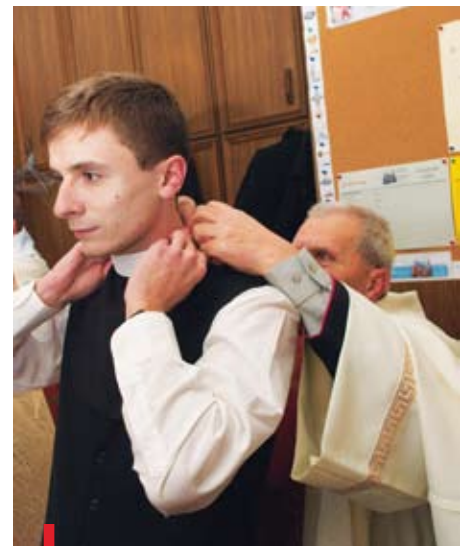
– Patronka dzisiejszego dnia Matka Boża niech będzie dla was wzorem oddania i wierności, tak samo jak był oddany Bogu św. Jan Maria Vianney – mówił ordynariusz. W homilii padły też słowa o odwadze noszenia sutanny. Według niektórych, księżom zaczyna jej brakować.

– Słyszałem, że dzisiaj łatwiej jest zobaczyć księdza w sutannie w serialu telewizyjnym niż w rzeczywistości – mówił bp Stefan Cichy. – Ludzie zaś domagają się, zwłaszcza od księży, odwagi i bycia symbolem obecności religii w życiu publicznym. Nie wystarcza sutanna uboga. Sutanna musi istnieć w przestrzeni publicznej. Bez sutann na ulicach sami księża dadzą się zepchnąć w niebyt – dodał.

Jeździej Rams



Od tego dnia klerycy mogą nosić koloratkę, sutannę, a także biret



Potrzeba trochę czasu, aby nauczyć się samemu zakładać sutannę



Obrzęd kończy nałożenie komży i modlitwa biskupa nad klerykami

Ulica zmian



tekst i zdjęcia

ROMAN TOMCZAK

rtomczak@goscnieдельник.pl

Ostatnie pismo zostało zaadresowane do Rady Gminy w Czarnym Borze, niedaleko Kamiennej Góry. Janusz Kurtyka, prezes Instytutu Pamięci Narodowej, wystąpił z apelem, w którym zobowiązuje samorządowców do zmiany nazwy ulicy XXX-lecia PRL. Kurtyka twierdzi, że taka nazwa jest przejawem gloryfikacji systemu totalitarnego i stalinowskiego. Nazwa ulicy została nadana przed 1989 rokiem i nadal utrwała tezy propagandy politycznej tamtych lat oraz stanowi wyraz lekceważenia pamięci ofiar totalitaryzmu w Polsce. Zgodnie z artykułem 13 Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku, w naszym kraju istnieje zakaz publicznego propagowania faszyzmu czy też innego totalitaryzmu. Ciekawostką jest fakt, że przy ul. XXX-lecia PRL w Czarnym Borze położona jest parafia rzymskokatolicka.

Co z tym fantem?

Zdaniem prezesa Kurtyki, utrzymywanie tej nazwy jest niezgodne z obowiązującymi przepisami. – Rozmawialiśmy z mieszkańcami ulicy XXX-lecia PRL i im w zdecydowanej większości nie przeszkadza ta nazwa – mówi Tomasz Kosek, przewodniczący komisji spraw społecznych magistratu w Czarnym Borze. Jak wynika z rozmów z mieszkańcami, obawiają się oni kosztów związanych ze zmianą nazwy ulicy. Nie chodzi im bowiem tylko o kosztowną wymianę dowodów osobistych, ale także o wymianę innych dokumentów, jak chociażby wpisów do rejestru działalności gospodarczej, wymiany druków czy pieczęci firmowych. Andrzej Antoni Chmielewski, wójt Czarnego Boru, mówi, że istnieje jednak możliwość wprowadzenia pewnych zmian w nazewnictwie adresowym miasteczka. Parafia, urząd gminy czy też szkoła podstawowa, które obecnie znajdują się przy ulicy XXX-lecia PRL, mogłyby być przypisane innym nazwom. Nie jest to jednak chyba najlepsze rozwiązanie, bowiem również wiąże się to z kosztami.

Tymczasem prezes Kurtyka proponuje, by czasowo stosować dwie obowiązujące nazwy ulicy – starą i nową. Radni są jednak zdecydowanie przeciwni takiemu rozwiązaniu, bowiem uważają, że wprowadzi to tylko wiele zamieszania i nieporozumień. Co w tej sytuacji zadecydują? Czy zastosują się do sugestii IPN, czy też postąpią zgodnie z wolą mieszkańców?

SPOŁECZEŃSTWO. IPN od dwóch lat walczy z komunistycznymi nazwami polskich ulic i placów. Do 15 dolnośląskich gmin wysłał w tej sprawie apel. Najwięcej na teren diecezji legnickiej.

Dziura na dziurze

– Nie wiem, dlaczego Kurtyka akurat do nas napisał – mówi wójt Czarnego Boru. Przypuszczam, że przeglądał strony WWW i się natknął na nas. Stwierdził, że coś trzeba zmienić. Ale, moim zdaniem, to nie jest – jak mówi Kurtyka – gloryfikacja tamtego systemu, tylko kawałek naszej historii – uważa wójt Chmielewski. Ale był jednym z tych, którzy już dwukrotnie starali się przekonać radę do zmiany nazwy ulicy. Już w latach 90. proponował zmianę nazwy ulicy XXX-lecia PRL, ale rada się nie zgodziła. Ponownie wystąpił z takim projektem po śmierci Jana Pawła II. Rada zagłosowała na nie. Oficjalnie – z powodu braków formalnych. – Powołałi tylko speckomisję do zba-

XXX-lecia PRL

dana, czy ludzie chcą takiej zmiany. Okazało się, że nie. Może i dobrze, bo ta ulica to dziura na dziurze. Jaka nazwa, taki stan. Janowi Pawłowi II należy się lepsza ulica – mówi.

Waryński jest OK!

Koordynatorem działań zmierzających do zmian nazw ulic o PRL-owskim rodowodzie jest w imieniu Instytutu dr Maciej Korkuć z Biura Edukacji Publicznej oddziału IPN w Krakowie. Wysłał już apele do Czarnego Boru (13.10) Leśne (2.10), Jawora (12.10), Mysłakowic (2.10), Lubania (2.10), Chocianowa (2.10), Miłkowic (2.10), Janowic Wielkich (16.09), Lubawki (2.10) i Pieńska (12.08). O ul. Armii Czerwonej w Prochowicach i XXV-lecia PRL w Bogatyni dowiedział się od naszej redakcji. O sąsiadujących ze sobą na jednym z polkowickich osiedli ulicach Szarych Szeregów i Franka Zubrzyckiego oraz Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i Walki Młodych – także. Jak przyznaje, wiele jest jeszcze miast, gdzie trzeba będzie wysłać apel prezesa Kurtyki. – Do tej pory najwięcej pism poszło do województw lubuskiego i kujawsko-pomorskiego – po dwadzieścia – mówi dr Korkuć.

Biuro Edukacji Publicznej, w którym pracuje dr Korkuć, najwięcej informacji na temat miejsc z nazwami nawiązującymi do PRL-u znajduje w danych udostępnianych przez Główny Urząd Statystyczny. – Od GUS-u dostaliśmy około 500 takich miejsc. Pozostałe dane pochodzą

z informacji obywatelskich – mówi. Jak sam przyznaje, apel to tylko prośba. – Prezes nie ma kompetencji, żeby cokolwiek nakazać gminom. Są jednak nazwy pozornie tylko przyporządkowane PRL-owi. Niemal w samym centrum Bolesławca, przy ul. Górne Młyny 1, znalazł swoją siedzibę Zespół Szkół Mechanicznych. Znalazł ją w połowie lat 70. i pewnie dlatego za swojego patrona ma Ludwika Waryńskiego – tłumaczy. Dr Maciej Korkuć nie ma – o dziwo! – żadnych uwag do tej postaci. A przecież był to sztandarowy, a nawet banknotowy rewolucjonista polski! – Waryński był XIX-wiecznym idealistą, którego chciała sobie zawłaszczyć PRL. Ale gdyby żył za Bieruta, pewnie siedziałby w więzieniu jak inni socjaliści, którzy chcieli realizować swoją utopię. Zawłaszczenie Waryńskiego przez PRL było zafałszowaniem historii – uważa dr Korkuć. Pełną listę nazw, które powinny być zmienione przez samorządy, IPN publikuje na swojej stronie internetowej.

Dowody osobiste to nie przeszkoda

W treści apelu prezesa Instytutu Pamięci Narodowej czytamy m.in.: „PRL zbudowana na gruzach II Rzeczypospolitej i Polskiego Państwa Podziemnego, bezwzględnie i krwawo likwidowanego siłami NKWD i Armii Czerwonej oraz przede wszystkim formacji podległych Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego (UB,

MO, KBW). (...) Zdajemy sobie sprawę z faktu, iż nazwa ta nadana została przed 1989 rokiem, jednakże dzisiaj wciąż utrwała ona tezy propagandy politycznej i indoktrynacji społeczeństwa z okresu stanu wojennego. Faktycznie stanowi wyraz lekceważenia pamięci ofiar totalitaryzmów oraz braku szacunku dla dorobku walki Polaków o wolność obywatela i niezawisłość Państwa w XX wieku”.

15 gmin na terenie diecezji legnickiej otrzymało pisma tej treści. Kolejne są w drodze. Prezes Janusz Kurtyka podkreśla, że apele do władz gminnych to wołanie o podjęcie niezwłocznych działań ukierunkowanych na jak najszybsze zmiany nazw, które utrwalają zafałszowany obraz najnowszych dziejów Polski. „Jednocześnie informuję, że w zgodzie z paragrafem 2., ust. 2. Rozporządzenia Rady Ministrów z 30 listopada 2000 roku, nie pobiera się opłaty za wydanie dowodu osobistego od osób zobowiązanych

do wymiany dowodu osobistego z powodu administracyjnej zmiany nazwy miejscowości, nazwy ulicy lub numeru domu”. Treść apelu podkreśla także, że dotychczasowa praktyka wielu samorządów pozwalała na wprowadzenie nawet kilkuletniego okresu przejściowego, w którym obowiązuje równoległe dwie nazwy ulic. Pozwala to mieszkańcom lub firmom działającym na danym terenie na rozłożenie w czasie i ominięcie ewentualnych dodatkowych kosztów, związanych ze zmianami adresowymi.

Trochę wstyd z tym PRL-em

Ksiądz Władysław Stępiak, proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. XXX-lecia PRL w Czarnym Borze przyznaje, że to bardzo nieszczęśliwy adres. – Jak podaję swój adres znajomym, to mówię tylko „XXX-lecia” bez „PRL”, bo mi wstyd – przyznaje. – No, chyba, że trzeba podać dane do oficjalnych dokumentów. Wtedy co robić? – rozkłada bezradnie ręce.

Kiedy kapłan dowiaduje się, że propozycja nadania tej ulicy imienia Jana Pawła II upadła, bo jest pełna dziur i nie przystoi, żeby skojarzono ją z tak wybitną postacią, mówi: – Moim zdaniem powinna być Jana Pawła II. Gdybyśmy tak szukali dla tego imienia niepoatanej drogi, to chyba byłby kłopot. Bo która ulica w Polsce jest bez dziur? – pyta retorycznie ks. Stępiak. – Ale najlepiej będzie, jak ulica przyjmie imię poprzedniego proboszcza tej parafii, ks. Jerzego Budnika. Sam popierałem oficjalnie projekty wójta. Dlatego jestem za jak najszybszą zmianą nazwy – dodaje.

W latach przyszłych

Tadeusz Gładysz, przewodniczący Rady Gminy w Miłkowicach, jako przedstawiciel jednego z dwóch samorządów z terenu naszej diecezji odpowiedział na apel prezesa Kurtyki. Myliłby się jednak ten, kto by przypuszczał, że mieszkańcy gminy Miłkowice ochoczo przystąpili do wypełniania postulatów zawartych w apelu prezesa IPN. „Przeprowadziłem konsultacje z radnymi naszej gminy na temat propozycji zmiany nazwy ulicy 22 Lipca. Obecnie nie ma społecznej akceptacji do zmiany nazwy i jak się wydaje, to negatywne stanowisko jest podyktowane względami ekonomicznymi”, pisze w swoim liście przewodniczący. Wszystko wskazuje więc na to, że ulica 22 Lipca na długo jeszcze zostanie w Miłkowicach.

Na koszty, jako koronny argument przeciwko zmianom ulic Berlinga i Rapackiego, powołuje się Artur Urbański, burmistrz Jawora. „Z uwagi na ogólny kryzys w kraju, gmina boryka się z problemami zaspokojenia szeregu wcześniej podjętych zobowiązań finansowych, związanych z rozpoczętymi już inwestycjami”, pisze burmistrz Urbański.

Wszystko to i tak jawi się w pozytywnym świetle, bo oba samorządy – miłkowicki oraz jaworski – w ogóle pofatygowały się z odpowiedzią na apel Kurtyki. Na reszpos pozostałych gmin IPN czeka. ■



PANORAMA PARAFII **pw. matki Bożej Nieustającej Pomocy w Brzeźniku**

Kapliczkami słynąca

Naturalną cechą tej podbolesławieckiej parafii jest to, że mieszkają w niej przesiedleńcy z byłej Jugosławii. Niezwykłą – że tutaj **do kościoła regularnie chodzi aż połowa wiernych.**

Nie mają szczęścia te kościoły, które los i rozwój polskiej sieci drogowej ulokował przy ruchliwych trasach międzynarodowych. Kościół w Brzeźniku jest jedną z takich świątyń. Do lipca tego roku, kiedy otwarto odcinek autostrady, kilkadziesiąt metrów od kościelnych murów ścigało się ze sobą kilkaset tirów na dobę, nie licząc samochodów osobowych. – To był koszmar – wspominają parafianie, których część codziennie musiała przedzierać się przez tę drogę, aby dotrzeć do kościoła.

Niezależni od Bolesławca

Na terenie Brzeźnika stoi około pięćdziesięciu kapliczek. To fenomen na skalę ogólnopolską. Przed prawie każdym domem niewielki Boży przybytek, często z figurką Matki Bożej w środku. Kapliczki zbudowali przedwojenni mieszkańcy Brzeźnika, wtedy nazywanego Birkenbrücke. Nikt nie wie, dlaczego przyszedł im do głowy taki pomysł. Proboszcz parafii w Brzeźniku przypomina, że wtedy miejscowość ta należała do najbogatszych w okolicy. – Były tu cegielnia, młyn, poczta i rzeźnia. Mieszkańcy Birkenbrücke byli niezależni od Bolesławca – mówi. Może właśnie ta zamożność była przyczyną, dla której zbudowano tu tyle kapliczek? Pewne jest jednak to, że przydomowe kapliczki trafiły do serc przesiedleńców z Jugosławii, którzy po wojnie zajęli tę miejscowość.

Oczekiwanie na scholę

Na terenie tej liczącej 1100 wiernych parafii działa kilka orga-



ZDJEŃCIE ROMANTOMCZAK

Parafialna świątynia jest w dobrym stanie. Czeka tylko na remont wieży

nizacji, które świadczą o tym, że życie lokalnego Kościoła nie jest obojętne tutejszym mieszkańcom. Szczególnie Parafialny Zespół Synodalny, którego członkowie – jak zapewnia proboszcz – nie tylko regularnie się zbierają, ale z zaangażowaniem i ze znanstwem komentują nadsyłane im dokumenty synodalne. – Mogę potwierdzić, że wiedzą, o czym mówią, i nie są im obojętne wyniki synodalnych obrad – mówi.

Na pochwałę proboszcza zasługują także ministranci. Jednak tutaj, tak jak w wielu parafiach naszej diecezji, niełatwo jest namówić młodzież do służenia ołtarzowi. Proboszcz Gołąb chciałby jeszcze, aby w parafii pojawiła się schola, ale – jak sam przyznaje – utalentowane wokalnie dziewczyny kępują się występować publicznie. Na razie.

Dobre sąsiedztwo

Wójt gminy Bolesławiec, Kazimierz Gawron, to dobry, stary

znajomy ksiądz proboszcza. Dlatego nie dziwi, że pomiędzy samorządem i parafią układa się bardzo dobrze. Wzajemne uczestnictwo w świątach państwowych i kościelnych uzupełnia pomoc gminy np. w pracach budowlanych. Dzięki materiałom z gminy i rękoma parafian udało się wybudować kaplicę przedpogrzebową na cmentarzu. Kolejnym sprzymierzeńcem proboszcza w walce o młode brzeźnickie dusze jest szkoła podstawowa. Jej dyrektorka Małgorzata Cołokidzi, dba o odpowiedni poziom nauczania tak samo jak o prawidłowy rozwój młodych charakterów.

Roman Tomczak

Zapraszamy na Msze święte

W DNI POWSZEDNIE: 16.00

(latem 17.00)

W NIEDZIE: 8.00, 10.00

(filia w Mierzwinie), 11.30

ODPUST PARAFIALNY: 27 czerwca

Zdaniem proboszcza



– Początki mojego duszpasterzowania w tej parafii nie należały do najłatwiejszych. Zarówno dla

mnie, jak i dla parafian. Jednak po dziesięciu latach mojej pracy w Brzeźniku dostatecznie dobitnie przekonałem się o pobożności i wielkich sercach moich parafian. A także o ich poświęceniu, bo przecież bez ich pracy nie mogłoby powstać tyle inicjatyw parafialnych. Wiem także, że modlili się za mnie, kiedy byłem w szpitalu. Jestem im za to wdzięczny, bo dzięki temu wróciłem do pracy pośród nich. Moją największą troską jest jak na razie niewielkie zaangażowanie części wiernych w sprawy związane z parafią. Jest część osób czynnie działających w przedsięwzięciach lokalnego Kościoła. Ale są i tacy, którzy przyglądają się temu z opuszczonymi rękoma. Dlatego największą moją radością jest, kiedy mogę widzieć prawdziwą troskę i zaangażowanie wśród parafian.

Ks. Andrzej Gołąb

Ma 60 lat. Święcenia prezbiteratu przyjął w 1973 r. we Wrocławiu z rąk kard. B. Kominka. Proboszczem w Brzeźniku jest od 10 lat.

